

Znów mija ta godzina
co mosty przypomina
prawdziwe jak powietrza stal
lecz każdej stali twardość □
nad marnościami marność □
i dni młodości będzie żal

Odwieczne ma ten świat tła
więc misjonarze światła
potrzebni nocą są, lecz w dzień □
jedyne nasz obrońca
przed dyktaturą słońca □
niezastąpiony bywa cień

Powiada kaznodzieja
że w tym jest też nadzieja □
w klepsydrze pył się zmienia w pył
jest teraz to, co było
co będzie □ już się śniło
dni, noce □ do utraty sił

Dwa filary, dwie przepaście
jedenasta jedenaście
siebie sobie wyobraźcie
i uwierzcie Eklezjaście
w dość surowy ton

Znów mija ta godzina
co mosty przypomina
prawdziwe jak powietrza stal
lecz każdej stali twardość □
nad marnościami marność □
i dni młodości □
i dni młodości będzie żal

Na zegarze mija właśnie

jedenasta jedenaście

Dwa filary, dwie przepaście

Jedenasta jedenaście

Światła jeszcze mi nie gaście